

Sesja Rady Miejskiej:

Kolejny tytuł honorowy

„Honorowy Obywatel Gminy” - taki tytuł radni zdecydowali się przyznać byłemu proboszczowi parafii w Krasiejowie księdzu Alojzemu Malcherkowi. To jedna z decyzji, jaka zapadła 29 maja podczas sesji Rady Miejskiej w Ozimku.



W uzasadnieniu przyznania tego tytułu podkreślano, że ksiądz Malcherek przez ponad 40 lat związany był z gminą. Ma szczególne zasługi między innymi w renowacji kościoła w Krasiejowie, dał się poznać jako troskliwy duszpasterz i zapobiegliwy gospodarz. Radni ponadto dokonali korekty budżetu

(m.in. ze względu na konieczność wypłaty diet członkom komisji wyborczych) a także zapoznali się ze stanem odbudowy dróg po budowie kanalizacji. Wysoko ocenili funkcjonowanie oświaty w gminie i przygotowanie placówek oświatowych do kształcenia 6-latków.

wit

Wakacje tuż tuż Sonda WO



Zapytaliśmy młodzież jak zamierzają spędzić tegoroczne wakacje:

- W wakacje pojedę do babci do Gorzowa Wielkopolskiego - mówi **Iza** (16 l.). - Przyjadą tam też mój kuzyn i kuzynka, więc nie będę się nudzić. Zawsze jeździmy z dziadkiem nad jezioro, chodzimy na spacerki i jeździmy na rowerach.

- W lipcu chciałabym pojechać do kuzynki, która mieszka w Opolu - stwierdza **Kasia** (15 l.). - Będziemy chodzić na basen i do kina. Obie lubimy jeździć na rolkach, więc na pewno będziemy spędzać aktywnie czas. W sierpniu pojedę z rodzicami nad morze. Byłam już w Międzyzdrojach i Uście, więc teraz pojedziemy do Kołobrzegu.

- Nie wiem jeszcze gdzie spędzę wakacje, ale w tym roku chyba zostaną w Ozimku - mówi **Mateusz** (15 l.). - Będę grał w piłkę z kolegami, jeździł na basen do Tarnowskich Gór, jeździł na rowerze. Lubię pływać, więc na pewno będę spędzał czas nad wodą.

- W tym roku na wakacje lecę

z rodzicami do Egiptu - mówi **Andżelika** (16 l.). - Nie mogę się doczekać, bo nigdy jeszcze nie leciałam samolotem i nie byłam tak daleko na wakacjach. Egipt znam tylko z opowieści, ale na pewno wykorzystam ten czas na zwiedzanie i wylegiwanie się na plaży.

- W wakacje chciałbym pojechać do mojej mamy do Niemiec - mówi **Kamil** (14 l.). - Jest tam dużo atrakcji. Będę się uczył pływać, zwiedzał i chodził do ZOO. W sierpniu wrócę do Ozimka.

- W lipcu pojedę do moich dziadków do Nysy. Dziadek zawsze coś naprawia w swoim gospodarstwie, więc na pewno będę mu pomagał i przy okazji się czegoś nauczę. W drugim miesiącu wakacji z kolegami jedziemy na obóz harcerski - mówi **Wojtek** (17 l.). - Chciałbym wykorzystać ten czas na odpoczynek, bo w następnym roku zdaję maturę i czeka mnie dużo nauki.

Notowała: **Daria Wilk**

Po raz kolejny stanęli do rywalizacji

Sprawni jak żołnierze

Na obiektach sportowych Zespołu Szkół w Ozimku odbyły się VII Zawody w Sportach Obronnych „Sprawni jak żołnierze” o Puchar Burmistrza Ozimka.

W zawodach startowały pięcioposobowe reprezentacje ośmiu szkół podstawowych gminy oraz gimnazjów. Rywalizowano w trzech konkurencjach: strzelanie z broni pneumatycznej, rzut granatem oraz bieg zespołowy z bronią. **W klasyfikacji szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła PSP w Dylakach, drugie PSP w Krasiejowie, trzecie PSP Nr 3 z Ozimka. W kategorii gimnazjów: pierwsze miejsce III klasa z Gimnazjum**

NRr 1, drugie miejsce III klasa Gimnazjum Nr 2, trzecie miejsce II klasa Gimnazjum NR 2. Puchary i nagrody wręczali: burmistrz **Marek Korniak** i szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego **płk Mirosław Karasek**. Sędzią głównym zawodów był **Jan Kamiński**. Tym razem zawodów nie zaszczycili swą obecnością żołnierze Jednostki Wojskowej Komandosów z Lublińca. Zapewnili, że będą w przyszłym roku.

M. Widera



Burmistrz Ozimka prowadził lekcję w GZS

Multiprezentacja

5 czerwca w Gminnym Zespole Szkół odbyła się nietypowa lekcja poświęcona charakterystyce Gminy Ozimek, a przeprowadził ją Burmistrz Ozimka Marek Korniak.



Nasz władarz przy pomocy multimedialnej prezentacji przedstawił krótko podstawy i strukturę ozimskiego samorządu, jak również zadania, które musi wykonać.

Na zakończenie uczestnicy

zadawali burmistrzowi pytania m.in. na temat stadionu w Ozimku oraz basenu, na które uzyskali wyczerpujące odpowiedzi.

M. Widera

Otwarcie boiska w Dylakach

Dla zdrowia, ducha i ciała

Dylaki są kolejną wsią, która doczekała się boiska wielofunkcyjnego. Mogą z niego korzystać zarówno mieszkańcy, jak też uczniowie Szkoły Podstawowej, która do tej pory była pozbawiona takiego obiektu. Boisko wybudowano za kwotę 350 tys. zł, przy 85-procentowym unijnym dofinansowaniu w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło 7 czerwca. Z tej okazji Szkoła Podstawowa w Dylakach zaprosiła uczniów i ich rodziców na festyn sportowy.



Rodzinny Dzień Sportu w Dylakach..

Przed rozpoczęciem festynu, w kościele parafialnym w Dylakach została odprawiona msza święta, po której proboszcz ks. **Janusz Konofalski** poświęcił nowy obiekt sportowy, życząc, by modlitwa służyła rozwijaniu ducha, a boisko - ciała młodzieży. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał burmistrz **Marek Korniak** z dyrektor SP w Dylakach **Elżbietą Plutą** i wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej, zarazem sołtys Dylak **Barbarą Starzycką**, która poinformowała, że zabiega również o wykonanie sali gimnastycznej, przybudowanej do budynku szkolnego. Wykonanie projektu takiej inwestycji obiecał burmistrz **Marek Korniak**, gdyż szkoła w Dylakach jest jedyną w gminie, nie mającą sali gimnastycznej, a zajęcia z wufu odbywają się zaadaptowanej do tego celu klasie. Przy okazji warto nadmienić, że nowe boisko nie jest jedyną inwestycją sportową dokonaną ostatnio w Dylakach. Za kwotę 18 tys. zł z funduszu sołeckiego zakupiono też cztery podwójne urządzenia do siłowni zewnętrznej, które zostały

zamontowane na placu zabaw przed budynkiem szkoły. Bardzo chętnie korzystają z nich zarówno młodzi, jak i dorośli mieszkańcy.

Na Rodzinny Dzień Sportu w Dylakach złożyły się występy artystyczne uczniów, zawody sportowe, w tym zorganizowane po raz dwudziesty biegi im. **Janusza Kusocińskiego**, których inicjatorem był były dyrektor szkoły **Ginter Bartyła**, zawody strażackie przygotowane dla dzieci przez OSP Dylaki, zawody „Mały Olimpijczyk” oraz mecz piłki nożnej rodzice - uczniowie. Dzień ten był podsumowaniem podejmowanych przez cały rok, różnorodnych działań w zakresie promowania kultury fizycznej i zdrowego stylu życia, dzięki którym Szkoła Podstawowa w Dylakach zdobyła tytuł „Szkoły w ruchu” - poinformowała rodziców dyrektor **Elżbieta Pluta**. Burmistrz wręczył zwycięzcom dyplomy i nagrody za udział w biegach oraz życzył wszystkim uczniom udanych zbliżających się wakacji.

J. Dziuban



Boisko wyposażono w urządzenia do ćwiczeń.



Rodzice dopingowali swoje pociechy.



Konkurencje biegowe cieszyły się dużym zainteresowaniem kibiców.

Dwieście lat!



Adam Bajor z córką Ewą.



Anna Kowolik.

3 czerwca kolejni nestorzy z naszej gminy w Urzędzie Stanu Cywilnego obchodzili urodziny. Życzenia składali im między innymi kierownik USC Ewa Bronder oraz burmistrz Ozimka Marek Korniak.

85. rocznicę urodzin świętowali **Bronisława Brejwo** z Ozimka (towarzyszyła jej córka **Genowefa**) oraz **Eryk Hagen** z Krasiejowa. Natomiast 80. urodziny obchodzili mieszkańcy Grodzca: **Bronisława Bocian** (z bratem **Władysławem** i wnukiem **Leszkiem**) oraz **Stanisław Juszcyszyn** (z córką **Bożeną**, zięciem **Wiesławem** i wnuczką **Karoliną**) jak również mieszkańcy Krasiejowa: **Anna Kowolik**, **Emilia Mróz** (z mężem **Pawłem**), **Jerzy Zmuda** oraz mieszkańcy Ozimka: **Zenobia Spólna** (z synem **Janem**, synową **Hanną** i wnuczką **Martą**), **Maria Wycisło**, **Magdalena Szczepaniak**, **Czesław Werner** (z żoną **Marią**) i **Adam Bajor** (z córką **Ewą**).

Do serdecznych życzeń przyłącza się redakcja „WO”.



Bronisława Brejwo z córką Genowefą.



Emilia Mróz z mężem Pawłem.



Eryk Hagen.



Jerzy Zmuda.



Magdalena Szczepaniak.



Czesław Werner z żoną Marią.



Zenobia Spólna z synem Janem, synową Hanną i wnuczką Martą.

Oni projektowali nasz Dom Kultury

Sentymentalna wizyta

Z inicjatywy Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach doszło do niezwykłego spotkania. 29 maja 2014 r., po ponad 60 latach, odwiedzili Ozimek znani śląscy architekci-nestorzy: **Aleksander Franta** oraz **Jerzy Gottfried**, którzy wraz z **Henrykiem Buszką** na przełomie lat 40-tych i 50-tych w ramach „Miastoprojektu Katowice” tworzyli pracownię zwaną popularnie „Zielone konie”.

To właśnie to biuro sygnowało projekt architektoniczny Domu Kultury w Ozimku oraz wielu innych „perełek” powojennej architektury polskiej (np. Osiedla Tysiąclecia w Katowicach).

Projekt ozimskiej placówki kultury powstawał w latach 1949-50. Jego głównym autorem był młody absolwent Politechniki Krakowskiej **Aleksander Franta**. On również nadzorował budowę budynku w latach 1951-1952. Tworząc bryłę naszego domu kultury, architekt dysponował wolną przestrzenią, dlatego zaproponował także zagospodarowanie otoczenia budynku. Niestety idea alei z zabudowaniami mieszkalnymi po obu stronach nie została zrealizowana. W samym projekcie domu kultury można było dostrzec wpływ myśli teoretycznej **Juliusza Żórawskiego**, który był mentorem absolwentów Politechniki Krakowskiej, jak również nawiązania do klasycznej architektury greckiej (np. w kompozycji fasady).

Aleksander Franta z wielką pasją opowiadał o pracy nad projektem. Zależało mu, aby forma budynku odpowiadała jego funkcji, a przy tym, by była ładna i szczególna, niepowtarzalna. Wiele serca włożył w zaprojektowanie sali widowiskowej, której poszczególne elementy były odpowiednio przemyślane, np. kasetonowy sufit z elementami żeliwnymi miał nie tylko walory estetyczne, ale także akustyczne - dzięki swoim parametrom wspomagał prawidłowe rozchodzenie się fali dźwiękowej. Architekt wspominał również posadzkę w holu, która nadawała budynkowi szczególny charakter już przy wejściu. Pozostanie ona w pamięci wielu mieszkańców naszego miasta, gdyż kilka pokoleń ozimskich dzieci z radością biegało po wytyczonych na niej wzorach. Natomiast dużym zaskoczeniem była dla **A. Franty** obecna kolorystyka elewacji, gdyż w jego projekcie miała ona naturalny, jasny kolor piaskowca.

Odwiedziny architektów były doskonałą okazją do poszerzenia naszej wiedzy na temat historii domu kultury. Dla nich samych stały się okazją do konfrontacji z własnym dziełem. Byli zainteresowani, jak obecnie jest wykorzystywany budynek, a zwłaszcza sala widowiskowa. Mogli też obejrzeć stare plany, które przetrwały wraz z domem kultury



Maria Wycisło.



Bronisława Bocian z bratem Władysławem i wnukiem Leszkiem.



Stanisław Juszczyzyn z córką Barbarą, zięciem Wiesławem i wnuczką Karoliną.



A. Franta w remontowanej sali widowiskowej.

ponad 60 lat. Zdaniem naszych gości Dom Kultury w Ozimku powinien pozostać przestrzenią przyjazną mieszkańcom, miejscem, gdzie ludzie będą się spotykać, aby nie tylko korzystać z dóbr kultury, ale również zwyczajnie rozmawiać ze sobą.

Wizyta **Aleksandra Franty** i **Jerzego Gottfrieda** w Ozimku została zorganizowana w ramach projektu pn. „Twórcy Śląskiej Architektury”, którego celem jest prezentacja dokonań architektów działających na Śląsku po roku 1945. Zacnym gościom towarzyszyły: prof. **Irma Kozina** z Uniwersytetu Śląskiego, która przygotowuje wydawnictwo monograficzne poświęcone **A. Francie**, **Iga Herok-Turska** z Domu Oświatowego Biblioteki Śląskiej, **Anna Syska** ze Śląskiego Centrum

Dziedzictwa Kulturowego oraz dwie panie fotograf, dokumentujące spotkanie twórców ze swoim dziełem. Prosto z Ozimka architekci udali się do Opolą, aby po 40 latach wrócić do „Okraglaka” zaprojektowanego przez **Jerzego Gottfrieda**.

Cieszymy się, że dzięki projektowi Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego udało się nam nawiązać kontakt z osobami, które były przy narodzinach ozimskiej placówki kultury. Możemy tylko żałować, że do wizyty zasłużonych dla naszego regionu architektów nie doszło wcześniej, np. przed uroczystościami jubileuszowymi w zeszłym roku. Moglibyśmy wtedy razem świętować 60 -lecie Domu Kultury w Ozimku.

Jolanta Rogowska



Aleksander Franta i Jerzy Gottfried wspominają swoje pierwsze projekty.

Festyn rodzinny w SP nr 2

Wesoło i pouczająco

31 maja w Szkole Podstawowej nr 2 w Ozimku odbył się festyn rodzinny „Razem z mamą i tatą”. Organizatorami były tym razem klasy młodsze, które pod opieką swoich nauczycieli przygotowały scenariusz imprezy.



Spotkanie rozpoczęło się o godz. 16.00. Pierwszą atrakcją były pokazy strażaków z OSP w Schodni. Nie tylko można było posiedzieć w wozie strażackim, ale także się nim przejechać. Ogromną frajdę sprawiło wszystkim lanie wody - silny strumień ze strażackiego węża miał za zadanie przewrócić pachołki. Oj nie było to łatwe zadanie! Na naszym festynie nie zabrakło też zaprzyjaźnionych ze szkołą policjantów z Komisariatu Policji w Ozimku, dzięki którym mogliśmy poczuć się policjantami, wejść do radiowozu, włączyć „koguty”, jak również porozmawiać na temat pracy policjanta. Po tych atrakcjach, wszyscy zainteresowani obejrzeli profesjonalny pokaz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, zaprezentowany przez pana doktora Tomasza Adolfa.

Kolejnym przyjemnym punktem programu naszego rodzinnego spotkania była część artystyczna, którą rozpoczął show „Mam talent”. Dzieci mogły zaprezentować swoje umiejętności i zainteresowania. Pod koniec spotkania odbyła się część

artystyczna poświęcona głównie mamie, ale podziękowania i serdeczności kierowane były również w stronę ojców. Występy rozpoczęła klasa I, nie zabrakło wierszy, piosenek i wesołych scenek z życia rodziny. Potem w inscenizacji „Przygody smurfów” i „Bajka o koźlątku” zaprezentowała się klasa II, a na koniec części artystycznej klasa III.

O oprawę muzyczną spotkania zadbał pan Rybak, któremu pragniemy gorąco podziękować za świetnie dobrany repertuar muzyczny.

Serdeczne podziękowania chcemy złożyć państwu Stryczek, p. B. Miklas i p. I. Bienias, którzy bardzo pomogli nam w sprawach organizacyjnych, jak również w czasie trwania festynu.

I jeszcze jedno podziękowanie, które kierujemy do państwa Klimasów, dzięki którym mogliśmy zobaczyć, a także przejechać się prawdziwym samochodem terenowym, biorącym udział w profesjonalnych rajdach samochodowych.

*Uczniowie i nauczyciele
klas młodszych*

GZS: Wielki festyn rodzinny

„Było głośno, było radośnie ...”

W ostatnią sobotę maja 2014 w Gminnym Zespole Szkół w Ozimku odbył się Festyn Rodzinny, z którego dochód zostanie przeznaczony na cele charytatywne - głównie na rzecz Hospicjum dla Dzieci w Ozimku oraz na rzecz Fundacji Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu.

W organizację imprezy obok dyrekcji włączyli się nauczyciele, pracownicy obsługi, uczniowie, a także rodzice. Już teraz można powiedzieć, iż festyn cieszył się ogromnym zainteresowaniem lokalnej społeczności.

Ostatnia sobota maja, po kilku deszczowych dniach, przywitała mieszkańców Ozimka piękną, słoneczną pogodą. Słońce, bogata oferta festynu, a przede wszystkim radosna atmosfera zabawy sprawiły, że na szkolnym boisku pojawiły się tłumy ludzi. Każdy bowiem czy duży, czy mały - mógł znaleźć dla siebie coś ciekawego. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się quiz fantowy, stoisko bardzo licznie oblegane przez dorosłych i dzieci. Co ciekawe, każdy los wygrywał, a nagrody były niezwykle atrakcyjne. Ci, do których uśmiechnęła się Fortuna, mogli wylosować nowoczesne komplety talerzy, przepiękne wazy i zestawy miseczek, prostownicę do włosów, a nawet żelazko (nagrody ufundował pan Łysiak), czy też oryginalną biżuterię wykonaną przez panią **A. Szymaniak**. Wśród nagród znalazły się także książki, kosmetyki, słodczyce, artykuły szkolne oraz zabawki. Wszystkie losy bardzo szybko zostały sprzedane, a jedna z rekordzistek kupiła aż trzynaście szczęśliwych kuponów.

Ogromnym powodzeniem wśród dzieci cieszył się dmuchany zamek, na którym można było szaleć do woli, gdyż wstęp był bezpłatny oraz stoisko, przy którym najmłodszym malowano buźki w różnokolorowe wzory. Niesamowitą radość sprawiły dzieciom balonowe zwierzątka oraz gry planszowe. Niezwykle atrakcyjny okazał się konkurs wędkarski - rzut do celu. Festyn urozmaiciła także obecność strażaków chętnie prezentujących swoje umiejętności. Zainteresowani mogli poznać wiele ciekawych szczegółów dotyczących pracy straży pożarnej, zwiedzić wóz strażacki oraz przyrządzić wodnej karuzeli wprost ze strażackiej pompy.

Wiele działało się także na naszej scenie, na której wystąpił

zespół wokalny i zespół taneczny. Radosne, żywiołowe piosenki oraz tańce przyciągnęły uwagę amatorów dobrej zabawy. W dalszej części imprezy swoje taneczne umiejętności zaprezentowali uczniowie szkoły podstawowej klas I-III i gimnazjum - uczniowie klasy III „c”, III „a” w samodzielnie przygotowanych choreografiach. Nie obyło się również bez niemal już „narodowego” tańca naszej szkoły, czyli popularnej belgijki, która zintegrowała wychowanków szkoły podstawowej i gimnazjum. Z kolei żywiołowa zumba prowadzona przez panią **M. Babij** scaliła zarówno dzieci, młodzież jak i dorosłych. Skoczne rytmy pozwoliły na spalenie zbędnych kalorii i jednocześnie świetną zabawę.

O rewelacyjną sylwetkę i dobrą formę uczestników festynu zadbał także nauczyciel wychowania fizycznego. Odbył się bardzo zacięty mecz piłki nożnej Rodzice - Uczniowie. Jamróż. Z kolei najmłodsi rozegrali dynamiczny mecz w „Dwa ognie”.

Festyn Rodzinny minął pod znakiem miłej i radosnej atmosfery. Z pewnością nikt nie zapomni smaku pysznych, domowych wypieków przygotowanych przez rodziców oraz niesamowitej grochówki i bigosu według przepisów kucharzek naszej szkoły. Każdy uczeń mógł z kolei bezpłatnie posilić się grillowaną kiełbaską, o co zadbała już Rada Rodziców.

Majowy Festyn Rodzinny, dzięki zaangażowaniu wielu osób, stał się wspaniałą okazją do wspólnego spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Gorące podziękowania kierujemy do wszystkich, którzy w mniejszym lub większym stopniu przyczynili się do organizacji tego przedsięwzięcia. Szczególne ukłony należą się Radzie Rodziców działającej przy GZS w Ozimku. Pamiętajmy, że oprócz dobrej zabawy naszym celem była przede wszystkim pomoc najbardziej bezbronny, czyli dzieciom.

**M. Dziewulska
i M. Wolicka - Mazurkiewicz**



Ryszard Bożym laureatem

Od stycznia do maja br. roku trwał ogólnokrajowy konkurs koloryzacji fotografii na rok 2014 „O nagrodę Karola Schinzela” ogłoszony przez Ośrodek Wolnego Czasu w Rymarowie.



„Podniebny cyrk” - 2 miejsce R. Bożym.

Konkurs odbywał się w ramach projektu pn. „Kulturalnym szlakiem pogranicza” realizowanego w partnerstwie dwóch gmin: Ozimka i czeskiego Rymarowa. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach

Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013. PRZEKRACZAMY GRANICE.

Z Ozimka w konkursie udział wzięli: **Ryszard Bożym, Grażyna Bożym, Dominika Kamińska, Marek Kulik, Alina Matusz,**

Dom Kultury w Ozimku grupa „Fotokomórka” (1) i Dom Kultury w Ozimku grupa „Fotokomórka” (2). Gratulujemy nagrodzonym!!!

Poniżej link do strony, na której można zobaczyć nagrodzone prace: <http://schinzel.svcrymarov.cz/vysledky2014.php>.

Wyniki konkursu:

Kategorie: Příroda

| | | |
|----------|--------------------|-----------------|
| 1. místo | Miroslav Olšák | Krajina ticha |
| 2. místo | Bedřich Randýsek | Aloe foto č. 1. |
| 3. místo | Motličková Vendula | Ještěd |

Kategorie: Reportáž dokument

| | | |
|----------|---------------|-----------------------------|
| 1. místo | Ján Záhornatý | Londýn - ulica, 1, 2, 3, 4, |
| 2. místo | Ryszard Bożym | Podniebny cyrk |
| 3. místo | Radek Bořuta | Otec a syn |

Kategorie: Volné téma

| | | |
|----------|----------------|--------------|
| 1. místo | Radek Bořuta | Vir-R |
| 2. místo | Bohumil Švéda | Mimozemšťané |
| 3. místo | Roman Vehovský | Těžká chvíle |

Čestné uznání

Dominika Misiura - „Člověk přeznacení”.

Spotkanie po... latach

W dniu 7 czerwca w Ośrodku „Wodnik” nad Jeziorem Turawskim miało miejsce spotkanie absolwentów Szkoły Podstawowej Nr1 klas „A”, „B” i „C” w Ozimku, rocznik ukończenia 1977.



Nasze spotkania odbywają się regularnie od 1997 roku, kiedy obchodziliśmy 20 lat po zakończeniu podstawówki. Tym razem było ono nadzwyczajne, ponieważ wszyscy zostaliśmy zaproszeni do udziału przez naszego kolegę **Andrzeja**, który zasponsorował imprezę. Spotkanie jak zwykle przebiegło we wspaniałej, wesołej atmosferze. Otoczenie jeziora oraz wyśmienita pogoda sprawiły, że czas mijał bardzo szybko, a rozmowy

pomiędzy kolegami i koleżankami z którymi nie widzieliśmy się długie lata były bardzo ciekawe. Pomimo tego, że wśród nas były już babcie i dziadkowie - forma dopisywała a zabawa trwała do białego rana. Mieliśmy też czas na refleksję nad tymi, którzy niestety już od nas odeszli mimo młodego wieku.

Dziękujemy sponsorowi oraz organizatorom za wszystko i do zobaczenia na kolejnym zjeździe.

(tk)

REKLAMA

DISCO LABAMBA
20-LECIE PUSTKÓW
SOBOTA 26.07.2014
START godz. 21.00
NOC NIESPODZIANEK!!!
WYBORY MISS WIADOMOŚCI OZIMSKICH I DISCO LABAMBA
GRA DJ WASYL MUZYKA LAT 90-TYCH
WSTĘP WOLNY OD 20 LAT

* Co się wydarzyło w DFK Szczedrzyk-Pustków * Co się wydarzyło w DFK Szczedrzyk-Pustków *

Mutter-und Vatertag

Uroczystą mszą świętą za wszystkie matki i ojców z parafii Szczedrzyk, odprawioną w językach polskim i niemieckim, 29 maja rozpoczęły się obchody Dnia Matki i Ojca zorganizowane przez Koło DFK wspólnie z sołtysiem i Radą Sołecką Szczedrzyka.



Dzień Matki i Ojca w Szczedrzyku.

Po mszy w świetlicy wiejskiej odbyło się okolicznościowe spotkanie, którego uczestników przywitał przewodniczący DFK **Klaus Leschik**. Wśród zaproszonych na to spotkanie byli także: przewodniczący Rady Miejskiej w Ozimku, sołtys Szczedrzyka **Joachim Wiesbach**, przewodniczący Rady Sołeckiej **Kazimierz Udolf**, przewodnicząca parafialnego zespołu Caritas **Bernadetta Golomb** oraz dyrektor przedszkola w Szczedrzyku **Bożena Stylska**. Przewodniczący DFK złożył wszystkim matkom i ojcom najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta, do których, w imieniu sołtysa oraz własnym, przyłączył się **Kazimierz Udolf**.

Dedykowany wszystkim rodzicom program artystyczny w wykonaniu dzieci z przedszkola przygotowały panie **Agata Niedoba** i **Magdalena Kania**. Swoje umiejęt-

ności gry na waltorni zaprezentował **Robert Bartocha** – student trzeciego roku Akademii Muzycznej w Katowicach. Uczennica Szkoły Podstawowej **Margarethe Szczepaniak** (laureatka konkursu JTGF) recytowała po niemiecku wiersz, a wokalistka **Julia Ledwoch** zaprezentowała swój bogaty i różnorodny repertuar, śpiewając piosenki po polsku, niemiecku i angielsku, z akompaniamentem i a capella (z powodu kłopotów z podkładem muzycznym). Za swój utrudniony występ otrzymała gorące brawa i kwiaty od przewodniczącego DFK.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania spotkania, a szczególnie paniom, które przygotowały poczęstunek ciastem i kawą dla jego uczestników.

(jad)



Niedziela MN

Obchodzoną 8 czerwca Niedzielę Mniejszości Niemieckiej w Szczedrzyku rozpoczęła msza święta z udziałem sztandaru DFK Szczedrzyk-Pustków, odprawiona po niemiecku przez proboszcza ks. prałata Marcina Ogioldę. Po południu w świetlicy wiejskiej odbyła się kilkugodzinna biesiada, z udziałem członków Mniejszości Niemieckiej i zaproszonych gości, m.in. burmistrza Marka Korniaka, przewodniczącego Rady Miejskiej Joachima Wiesbacha, przewodniczącego Rady Sołeckiej Kazimierza Udolfa, przewodniczącej parafialnego zespołu Caritas Bernadetty Golomb, wiceprzewodniczącej Zarządu Gminnego TSKN w Ozimku Ireny Prukop i przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego TSKN w Opolu Norberta Rascha.

Obecnych przywitał przewodniczący DFK **Klaus Leschik**, przypominając o zbliżających się wyborach samorządowych, w których Mniejszość Niemiecka ma swoich

– **Aneta Lissy-Kuczny**, zachęcając do śpiewania i wspólnej zabawy. **Klaus Leschik** przypomniał, że członkowie Mniejszości Niemieckiej będący w trudnej sytuacji materialnej mogą składać



Niedziela Mniejszości Niemieckiej w Szczedrzyku.



kandydatów. Rekomendację na burmistrza otrzymał **Marek Korniak**, do Sejmiku Wojewódzkiego **Jan Polaczek**, do Rady Powiatu Opolskiego kandydował także ze Szczedrzyka **Antoni Gryc**, a do Rady Miejskiej Ozimka **Joachim Wiesbach**. Członkowie MN powinni wesprzeć swoich kandydatów, uczestnicząc w głosowaniu i oddając na nich swoje głosy.

W dalszej części spotkania, z recytowanymi po niemiecku wierszami wystąpiła uczennica PSP w Szczedrzyku **Margarethe Szczepaniak**, a biesiadników bawił polskimi i niemieckimi piosenkami duet **Norbert Rasch**

do Zarządu Koła DFK wnioski o lekarstwa i pomoc finansową z Towarzystwa Dobroczynnego Niemców. Zapowiedział też, organizowaną 27 lipca wycieczkę do Kędzierzyna-Koźła z rejssem po Kalanie Gliwickim i Odrze, zapraszając do udziału. Podziękował paniom i niektórym członkom DFK za przygotowanie biesiady, księdzu proboszczowi za odprawioną mszę świętą w języku ojczystym, pocztowi sztandarowemu, członkom DFK i zaproszonym gościom za udział oraz Konsulatowi RFN w Opolu za finansowe wsparcie spotkania, organizowanego co roku w drugą niedzielę czerwca.

(jad)

Dziecięce wędkowanie w Biestrzynie

Emocji i ryb nie zabrakło

24 maja w Biestrzynie odbyła się XXVI edycja szaławikowych zawodów wędkarskich z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, zorganizowanych przez Komisję ds. Młodzieży Zarządu Okręgu PZW w Opolu wspólnie z Kołem PZW „Małapanew” w Ozimku, przy współudziale Gminy Ozimek, Opolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” oraz sponsorów; HDT Polska Sp. z o.o. i firmy Balsax.



Dziecięce wędkowanie w Biestrzynie.

W tegorocznych zawodach wystartowała setka dzieci, które przez ponad trzy godziny, pod okiem i przy pomocy opiekunów - rodziców, nauczycieli i doświadczonych wędkarzy, łowiły ryby na dwóch biestrzyńskich akwenach: na pierwszym przedszkolaki i uczniowie szkół podstawowych oraz na mlecznym - gimnazjaliści. Emocji nie brakowało, podobnie jak ryb w siatkach młodych wędkarzy, które - po zakończonej rywalizacji i ważeniu przez komisję sędziowską - z powrotem wróciły do wody.

Na wylosowane stanowiska zawodnicy wyruszyli zaopatrzeni w sprzęt wędkarski i otrzymane od organizatorów paczki ze słodyczkami, a po zakończonych połowach na wszystkich czekał poczęstunek kielbasą z grilla i napojami. W tym czasie komisja sędziowska ważyła złowione ryby i obliczała wyniki rywalizacji w poszczególnych kategoriach. Dla zwycięzców były puchary, dyplomy i nagrody, a dla wszystkich zawodników wędkarskie upominki, które wręczali: wiceprezes Zarządu Okręgu PZW w Opolu **Wiesław Miś** z burmistrzem Ozimka **Markiem Korniakiem** i prezesem OSM „Przyszłość” **Franciszkiem Dezorem**.

Puchar i nagrodę dla najmłodszej zawodniczki otrzymała trzyletnia **Paulinka Szumska**, największe ryby złowili: **Karol Pawłowski** (leszcz

350 g) i **Wojciech Osada** (karaś 350 g), a najlepszymi zawodnikami zostali: wśród chłopców **Karol Garańczuk** (Gimnazjum ZS) i wśród dziewcząt **Emilia Mikolas** (SP nr 2 Ozimek), która wygrała również w kategorii szkół podstawowych. Za nią uplasowali się: 2. **Kacper Sitek** (PSP nr 1), 3. **Dawid Kostka** (PSP Szczedrzyk), 4. **Marek Kwieciński** (PSP nr 1), 5. **Agnieszka Kuczka** (PSP nr 2), 6. **Mateusz Kozieł** (PSP Grodziec). Wśród gimnazjalistów, kolejne miejsca za zwyciężcą zajęli: 2. **Karol Pawłowski**, 3. **Wojciech Osada**, 4. **Michał Spyra**, 5. **Mariusz Nieświec**, 6. **Michał Tracz**. Drużynowo wygrało Gimnazjum Zespołu Szkół przed Gimnazjum nr 1 w Ozimku, a wśród szkół podstawowych - SP nr 2 przed SP nr 1 i SP nr 3 w Ozimku. Kolejne miejsca zajęły PSP w Grodźcu, Antoniowie, Krasiejowie, Szczedrzyku i Dylakach.

Przyznanymi przez organizatorów tytułami „Przyjaciela młodzieży wędkarskiej” zostali uhonorowani główni sponsorzy zawodów: burmistrz Ozimka **Marek Korniak**, prezes OSM „Przyszłość” w Opolu **Franciszek Dezor** oraz kierowniczka Administracji Osiedla Ozimek **Aldona Koczur**, którzy od lat wspierają organizację tej dorocznej imprezy, przyczyniając się do popularyzacji sportu wędkarskiego wśród dzieci i młodzieży.

Janusz Dziuban



Kategoria - największa ryba.



Najmłodsza uczestniczka zawodów.



Dziecięce wędkowanie - zwycięzcy.

Wyprawa na Syberię (4)

Niestety nie pojechalibyśmy na pustynię Gobi, ponieważ miejscowi stonowczo odradzali nam tego typu wycieczkę jednym pojazdem. Przestrzegli nas przed tym, że nie możemy się spodziewać pomocy, ponieważ nikt się tam zwyczajnie nie pojawia.



Powrót.

W związku z tym pożegnaliśmy się z dziką, gościnną Mongolią i udaliśmy się w stronę Rosji. Zmęczeni bezludnym krajobrazem marzyliśmy już o tym, żeby być znowu w tajdze. W matrosce Rosji poczuliśmy się prawie jak w domu, zrozumiałym języku, normalne jedzenie. A propos jedzenia, jeśli jest na terenie Federacji coś co można polecić z czystym sumieniem, to są to ryby. Rosjanie opanowali do perfekcji sztukę ich przyrządzania. Są smaczne pod każdą postacią i w każdej odsłonie kulinarnej. Dotarcie do Bajkału było kolejnym krokiem milowym naszej podróży, chociaż jezioro spowite gęstą mgłą nie zrobiło na nas szczególnego wrażenia. Pozostała nam do zaliczenia tylko tajga. W okolicach Irkucka spotkała nas bardzo przyjemna przygoda. Znużeni jazdą postanowiliśmy skorzystać w napotkanej miejscowości z bani. Sprawa jednak nie była tak prosta, ponieważ banie z reguły znajdują się na zapleczu prywatnych posesji. I tym razem los uśmiechnął się do nas. Otóż przy wjeździe do wioski napotkaliśmy mężczyznę, który w strumyku mył samochód. Zapytaliśmy się, czy istnieje możliwość skorzystania z bani, a Pan ku naszemu zdziwieniu wyciągnął telefon, chwilę z kimś porozmawiał, po czym stwierdził, że za 2 godziny mamy się stawić u jego kolegi, który już rozpala w palenisku. W międzyczasie ów obcy zaprosił nas do swojego domu, gdzie poczęstował nas czajem i szyszkami cedrowymi. Alek - bo tak miał na imię ten zacny człowiek - zaproponował nam aby pójść z nim zapolować na niedźwiedzie, co niestety napotkało na opór jego żony Leny. Pozostało nam więc odwiedzić jego garaż, skosztować rosyjskiego samogonu a potem skorzystać z bani. Odświeżeni i radośni przemieszciliśmy się do pobliskiej leśniczówki. Tam rozpalone było już ognisko i czekał na nas nakryty stół. Biesiada okraszona opowieściami myśliwskimi i urozmaiconą pokazem

różnych egzemplarzy broni palnej trwała do późnych godzin nocnych. Kiedy nadszedł czas na spoczynek zaproszono nas do domu, gdzie czekały na nas postane łóżka. Rano żona gospodarza przywitała nas sowyim śniadaniem. Kiedy żegnając się chcieliśmy się odwdziżyć za gościnność, leśniczy stwierdził, że należy się jedynie uścisk ręki. Ot, co znaczy syberyjska gościnność. Jako że chcieliśmy dostać się do Irkucka, gospodyni zaproponowała nam, że pojedzie z nami. Jak się później okazało, była z zawodu pediatrą i pełniła obowiązki kierownika domu dziecka. Postanowiliśmy zatem odwiedzić jej podopiecznych i podarować nasze zapasy chałwy i słodyczy. Na miejscu przekazaliśmy około 120 kg chałwy, ku wielkiej radości dzieci, zapisując się w pamiątkowej księdze jako przedstawiciele gminy Ozimek. Niestety nie pozwolono robić nam żadnych zdjęć, niemniej jednak na ścianie zawisł pamiątkowy dyplom z naszą dedykacją. Pożegnaliśmy się z naszą znajomą, obraliśmy azymut północno-wschodni i już zmierzaliśmy w kierunku miejscowości Wierszyna, gdzie mieliśmy się spotkać z zawodowym myśliwym.

Niestety na miejscu okazało się, że myśliwego nie ma i nikt nie wie, kiedy wróci, ponieważ pojechał na pogrzeb. Jako że jego dom stał nad samym brzegiem Leny spędziliśmy tam 2 dni odpoczywając w towarzystwie sąsiada Iwana i jego żony. Iwan opowiadał o życiu i polowaniu w tajdze. Zapadł nam w pamięć fakt, że łowca do którego jechaliśmy jednej zimy pozyskał 28 niedźwiedzi. Nie wiedząc kiedy powróci, postanowiliśmy opuścić to miejsce i spróbować udać się w las na własną rękę. Przejeżdżając przez miejscowość Kaczug zauważyliśmy sklep myśliwski, do którego czym prędzej zajrzeliśmy. Właściciel dowiedziawszy się, że chcemy się wybrać na polowanie wykonał telefon i po kwadransie przed sklepem

stał Rosjanin, z którym pojechalibyśmy w tajgę. Droga wiodła wzdłuż koryta rzeki Leny stromym zboczem skalnym, dalej przez bagno, które było przejezdne tylko dlatego, że zbudowano na nim drogę ze ściętych drzew, przez trzęsawisko, z którym ledwie radził sobie nasz pojazd na włączonych blokadach i reduktorze, aby w końcu dotrzeć na rozległą połoninę, na której rozbiliśmy obozowisko. Tej nocy przypadło mi spanie w namiocie z Aleksiejem, który na spoczynek udał się z załadowanym sztucerem, do którego przypiął bagnet. Ciekawe uczucie spać w namiocie z praktycznie obcym człowiekiem uzbrojonym w załadowaną broń. Wychodząc około północy na polowanie słyszeliśmy również pierwszy raz przeszywające wycie wilków. Aleksiej stwierdził, że są około kilometra od nas po drugiej stronie rzeki. Kolejny dzień spędziliśmy na łowieniu ryb oraz polowaniu, którego efektem była zupa składająca się z konserw oraz świeżo strzelonych kaczek. Niestety około 23.00 musieliśmy się zbierać w drogę powrotną, ponieważ nasz przewodnik stwierdził, że „wiatr nie haroszy” i będzie lato a z tajgi nie wjeżdża się kiedy się chce, tylko kiedy ona na to pozwoli. Ciężko było nam w to uwierzyć ponieważ temperatura w dzień wynosiła około 28 stopni, a niebo było bezchmurne. Chcąc nie chcąc postuchaliśmy Rosjanina i zaczęliśmy nocny wyjazd z tajgi. Przejechanie 20km w nocy zajęło nam 6 godzin. Nasz towarzysz siedząc z bronią na dachu naszego samochodu wskazywał nam snopem światła latarki, w którym kierunku mamy się poruszać. Przejeżdżając nad osuwiskiem skalnym, w którym szerokość drogi była równa szerokości samochodu obsunęły nam się koła. Na szczęście udało złapać się przyczepność i wyjechaliśmy bez szwanku. Do domu gospodarza dojechalibyśmy późną nocą unikając na styk ulewy, która trwała dwa dni i unieruchomiłaby nas w naszym obozowisku lub co gorsza gdzieś w środku trzęsawiska. I tym razem zostaliśmy przyjęci niczym rodzina. Żona gospodarza przygotowała ciepły posiłek oraz pościeliła nam łóżka, z których jednak nie skorzystaliśmy, ponieważ

miejsca noclegowe zostały przygotowane w łózkach dzieci Aleksieja, a nie chcieliśmy, żeby się z nich ewakuowały w środku nocy. Rano nakarmiono nas oraz zapakowano na drogę wyprawkę w postaci swoich warzyw. I tym razem nikt nie chciał słyszeć o jakiegokolwiek formie odwdziżenia się. Na do widzenia usłyszeliśmy tylko: „gość w dom-Bóg w dom”. W dodatku Rosjanin sprezentował nam okazałe zrzuty łosia na pamiątkę.

Ostatnim celem naszej podróży była stolica Rosji - Moskwa, do której mieliśmy zamiar dojechać jak najszybciej, ponieważ kończyły nam się urlopy. Z nad Bajkału do Moskwy dotarliśmy w 5 dni pokonując dziennie średnio około 1400 km. Droga powrotna odbyła się bez dodatkowych przygód. Na trasie zabraliśmy autostopowicza z Ukrainy, który dotarł z nami z Omska aż na Plac Czerwony, podróżując w pozycji embrionalnej na złożonym tylnym łóżku. W sumie spędziliśmy razem w samochodzie 3 dni w bardzo wesołej atmosferze. Igor okazał się świetnym przewodnikiem i pilotował nas aż do centrum stolicy. Po drodze zaliczyliśmy jeszcze odwiedzin u jego znajomych w Jekaterinburgu, ponieważ postanowiliśmy wracać inną trasą wiodącą przez Tjumień, Iżewsk i Kazań. Wjazd do Moskwy odbył się szybko i sprawnie, ponieważ wypadł w niedzielne popołudnie, kiedy natężenie ruchu jest najmniejsze. Dzięki uprzejmości miejscowej policji mogliśmy wjechać samochodem pod samą cerkiew Wasyla i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Chałwa i tym razem działała cuda. Naszego towarzysza Igora odstawił na stacji metra, po czym ruszyliśmy w stronę Polski przejeżdżając tym razem przez Łotwę i Litwę. Ostatnim przystankiem był zajazd Czarny Łabędź na Mazurach, gdzie mieliśmy okazję do dokonania małego resume. Przypadł na 28 sierpnia. Z przymocowanymi do przedniej rury rosochami łosia wjechaliśmy kolejno do Ligoty Czamborowej i do Krasiejowa. Rozpakuując się rozmawialiśmy na temat tego, iż wrócono nam, że nie dojedziemy nawet do Mongolii... A jednak! :) **Podsumowując: podróż do której przygotowaliśmy się 9 miesięcy trwała 32 dni, pokonałymi odległością około 20.000 km, spaliliśmy 3 tony paliwa, spędziliśmy za kierownicą setki godzin, przejechaliśmy przez 6 stref czasowych.** Wspomnienia bezcenne. Niestety nie sposób opisać wszystkich wrażeń mając do dyspozycji tak ograniczoną ilość miejsca. Nawiązując do cytatu na początku tekstu przytaczam wypowiedź Pawła: „Jak to kiedyś stwierdził Romek Koperski - kto raz pojedzie na Syberię, ten całe życie będzie kombinował, jak tam wrócić”. Niestety, miał rację.

Następną wyprawę planujemy w 2015 roku. Tym razem specjalnymi wojskowymi pojazdami w warunkach syberyjskiej zimy - na Czukotkę aż do Cieśniny Beringa. Przygotowania już trwają.

